



Dar Boży dla ludzkości

„Bogu niech będzie chwała za niewypowiedziany dar jego” – 2 Kor. 9:15.

Jezus, nasz Zbawiciel, jest wielkim darem Bożym. Aby ocenić naukę Biblii na ten i każdy inny temat, musimy traktować Słowo Boże z pełną uczciwością. Musimy rozpoznać, że nasz Pan Jezus Chrystus jest jedną osobą, a Ojciec Niebieski inną osobą. Jedynie w ten sposób możemy zrozumieć, jak Bóg mógł dać swego Syna i jak Jezus mógł zgodzić się być darem Bożym dla człowieka. Jak już poprzednio zauważyliśmy, jedność pomiędzy Ojcem a Synem nie jest – jak to jest świadczona przez wierzenia – jednością osoby – lecz jak to nasz Mistrz powiedział w tym samym znaczeniu, gdy życzył sobie, aby wszyscy Jego uczniowie, Jego naśladowcy byli jedno – jednego zrozumienia, celu, woli i zamiaru –

„Aby wszyscy byli jedno, jako ty Ojczyś we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli” – Jan 17:21-22.

Jezus jest niewypowiedzianym darem Bożym dlatego, że jest rzeczą niemożliwą opowiedzieć o bogactwach łaski Bożej w Nim ukrytych – niezliczonych błogosławieństwach i łaskach, jakie otrzymaliśmy przez Jezusa. On przedstawia dla nas rzeczywistą pełność każdego Boskiego postanowienia dla naszego wiecznego dobra.

„W nim mieszka wszystka zupełność Bóstwa cieleśnie” – Kol. 2:9.

W pewnym sensie wszystkie inteligentne stworzenia są uczynione na Jego obraz i Jego reprezentują. W taki sposób aniołowie i cherubini są obrazem Boga, a także Adam uczyniony nieco mniejszy od aniołów – w ludzkiej naturze – był obrazem Bożym w ciele – w pełnej harmonii wszystkich cech swego charakteru z charakterem Bożym. Adam na świecie reprezentował Boga.

Lecz wszystkie te rzeczy, prawdziwe względem aniołów i ludzi, były jeszcze bardziej wyraźne w Jezusie, a Pismo Święte mówi nam, że był On „Logosem” – Słowem lub Pośłannikiem Ojca – czynnym Pośrednikiem Boga we wszelkim dziele stworzenia. *„Wszystkie rzeczy przez niego się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało.”* Logos, najwyższy, pierwszy, Alfa i Omega Boskiego stworzenia, stał się darem Bożym dla człowieka. Nie był to dar wymuszony, raczej Logos dobrowolnie

przyjął propozycję. Miał On absolutną wiarę w niebiańską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc swego Ojca. Dlatego gdy propozycja została otwarta, mógł On opuścić warunki niebieskie i przyjąć ziemskie, w których chciał podjąć wielką służbę podobającą się Bogu i pożyteczną dla ludzi, wykonując z przyjemnością jako Logos wolę Ojca. Jezus stał się ciałem. Uczniowie i inni widzieli, że jako człowiek nie był podobny do innych ludzi, lecz był „świętym, niewinnym, odłączonym od grzeszników”. Odróżnienie naszego Zbawiciela od upadłego rodu było także wyrażone w stwierdzeniu: *„Przygotowałeś mi ciało dla ucierpienia śmierci”*. Pismo Święte oświadcza, że przyjął On tę samą naturę, jaką miał ten, który zgrzeszył, aby mógł odkupić grzeszników. Lecz w Jego ciele nie było grzechu, gdyż wtedy nie mógłby On być naszym Zbawicielem. Jedynie bezgrzeszny człowiek mógł wypełnić Boskie wymagania i dać Bogu okup za ojca Adama, doskonałego człowieka, w ten sposób odkupując jego życie od zniszczenia i jednocześnie odkupując wszystkich z jego rodziny, pogrążonych przez niego w grzechu.

„DARMO NAM DAROWANY”

Dar Boży nie zakończył się jedynie w zarządzeniu, że Syn Boży miał stać się na pewien czas człowiekiem, aby był naszym Zbawicielem. Faktycznie przeniesienie natury z niebieskiej do ziemskiej było jedynie przypadkiem wymaganym przez Boskie prawo: oko za oko, ząb za ząb, życie człowieka za życie człowieka. Dlatego czytamy, że Ojciec okazał Synowi „wielką radość” – czynnik, który kierował Syna do radosnego znośnienia doświadczeń Jego ziemskiego życia, jak to czytamy: *„Który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą”*.

Radość ta została okazana przez: (1) Upodobanie Zbawiciela w czynieniu woli Ojca, (2) Radość z perspektywy przyprowadzenia wielu synów – Kościoła – do chwały, (3) Przyjemność i radość ze stania się Restauratorem, uwalniającym ludzkość z mocy Szatana, grzechu i śmierci. Ta radość była wystarczająca. Zbawiciel znośił wszystkie przeciwności grzeszników przeciwko sobie, co ostatecznie doprowadziło Go do krzyża, gdy powiedział: „Nie moja, ale twoja wola, Ojczyś, niech się stanie”. On zdawał sobie sprawę, że umowa, jaką zawarł z Ojcem, Jego lojalność wobec Ojca, oznaczała wierność „aż do śmierci i to śmierci krzyżowej”. Dlatego Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię (Filip. 2:8-9). W taki sposób Zbawiciel osiągnął to chwalebne wywyższenie do prawicy Ojca – do Boskiej natury, chwały, czci i nieśmiertel-



ności – jako wynik swej wierności.

PRZECIWSTAWNE POSTĘPOWANIE SZATANA

Apostoł widocznie chciał zwrócić naszą uwagę na różnicę pomiędzy postępowaniem Szatana i Logosa pod względem lojalności i posłuszeństwa Bogu. Szatan dumnie przypuszczał, że gdyby miał odrębne cesarstwo, mógłby je sprawować lepiej, niż to było w Boskim porządku. Lucyfer, gwiazda zaranna rzekł w swym sercu: „Nad gwiazdy (innych aniołów) wywyższę stolicę moją, będę równy Najwyższemu” (dyktatorem, panującym). Dążąc do osiągnięcia swych ambitnych zamiarów, Szatan zauważył w naszych pierwszych rodzi-
cach nowy rodzaj stworzeń, który zamierzył przez siłę rozrodczą przyprowadzić do egzystencji, aby napęłnić nim ziemię. Lucyfer zapragnął stać się panującym nad tym ludzkim stworzeniem. Stał się on buntownikiem przeciwko Boskim postanowieniom. Ujarzmił pierwszą parę ludzką przez swe oszustwa i nie tylko stał się „księciem tego świata” (obecnego porządku rzeczy), lecz w dodatku, jak to wyjaśnił Pan Jezus, stał się on mordercą ludzkiej rasy (Jan 8:44). Rzeczywiście panował on przez tysiące lat, lecz jak straszne były tego wyniki! Cała ludzkość „wzdycha i boleje” pod wyrokiem śmierci.

„NIE ROZMYŚLAŁ O BEZPRAWNYM PRZYWŁASZCZENIU”

Ap. Paweł wyjaśnia, że chociaż Logos był wyższy w chwale i czci niż Lucyfer, gdyż był On „Jednorodzonem”, głównym reprezentantem Jahwe, jednakże był On pokorny. Logos „nie myślał przez bezprawne przywłaszczenie stać się podobnym Bogu” – Filip. 2:6, Diaglott. Wręcz przeciwnie, zupełnie dobrowolnie przyjął Boską propozycję, aby przyjąć niższą naturę, stać się człowiekiem na pewien czas, aby wykonać plan Ojca. Jak obrzydliwa była pycha Lucyfera, nazwanego potem Szatanem! Jak piękna w przeciwieństwie do Szatana jest pokora okazana przez Zbawiciela! Był On lojalny do końca. Chciał On być jedynie Słowem Ojca, Logosem, ustnikiem. Jego radością nie było pragnienie własnego awansu lecz szukanie chwały Ojca, a apostoł wykazuje, że On wiernie i lojalnie postępował do końca swego życia, we wszystkich rzeczach pragnąc wykonywać wolę Ojca, który Go posłał.

Jakim było przykładem dla świętych aniołów i czy mógł Ojciec pozwolić, aby cierpiał bez nagrody za swą lojalność i wierność? Z pewnością nie! Nie pozostał On w stanie śmierci. Został On wzbudzony z martwych. Nie został również pozostawiony przez Ojca na niższym poziomie ludzkiej natury, którą przyjął jedynie w tym celu, aby ucierpiał śmierci na korzyść ludzkości. Wręcz przeciwnie, Ojciec bardzo Go wywyższył i pokazał aniołom i ludziom charakter podobający się przed Jego

obliczem. Prowadząc dalej Jednorodzonego, Bóg proroczył oświadczył:

„Niech się mu kłaniają wszyscy aniołowie Boży” – Hebr. 1:6.

Podobnego przywileju dostępuje Kościół. Przyjmując zaproszenie do stania się ofiarnikami z Chrystusem, postępowania Jego śladami i uczestniczenia w Jego chwale, członkowie ludu Bożego od Pięćdziesiątnicy są posłuszni temu wezwaniu. Mają oni zaufanie, że „ten, który wywiódł od umarłych naszego Pana Jezusa, tego wielkiego Pasterza owiec”, jest zdolny i chętny przez Niego przywieść również ich do wiecznej chwały. Jak On postępował „wąską drogą”, oni również odważnie idą Jego śladami. Jak On zwyciężył, mają oni również Jego zachęcającą obietnicę, że „Jego łaska będzie dla nich dostateczna”. Dla tej klasy Jezus jest niewypowiedzianym darem Bożym. Dla tych obdarzonych łaską, postępujących Jego śladami, Zbawiciel szczególnie jest niewypowiedzianym darem Bożym. Jeżeli jako dar dla świata Jego zasługa jest poza mocą języka, aby ją wyrazić, o ile więcej jest On niewypowiedzianym darem dla Kościoła – dla wybranych! Jako „Wódz ich zbawienia” On wyprowadza tych drugich synów Bożych, swych młodszych braci do chwały (Hebr. 2:10).

Zbawiciel jest niewypowiedzianym darem Bożym dla Kościoła jako Oblubieniec. Myśl stania się uczestnikiem i współdziedzicem w całym chwalebnym dziele Bożym w ciągu Tysiąclecia jest natchnieniem, które czyni, że doświadczenia i trudności wąskiej drogi stają się mało znaczące. Poza tym mamy zapewnienie naszego Pana, że w przyszłym wieku Ojciec będzie okazywał szczególne bogactwa łask i czułego przywiązania przeciwko nam w Jezusie Chrystusie. Jako nasz „Starszy Brat” Zbawiciel jest niewypowiedzianym darem. Nasze sprawy są Jego sprawami, nasze powodzenie Jego powodzeniem; cała nasza droga Jego śladami, do której nas zaprasza i jaką nam przygotowuje, jest tą samą, którą On szedł przedtem. My idziemy jedynie po Jego śladach.

Jest On także niewypowiedzianym darem jako nasz Najwyższy Kapłan nad Domem Synów. Przez Niego zostaliśmy uprzywilejowani stać się „Królewskim Kapłaństwem”. Nasze ofiary składane Bogu, nasze wszystkie małe rzeczy nie mogłyby być przyjęte, ponieważ z natury jesteśmy grzesznikami, dziećmi gniewu, splamieni. Lecz łaska naszego wielkiego Najwyższego Kapłana przypisana do naszych ofiar czyni je przyjemnymi. Jako „członkowie” Chrystusa zostaliśmy uprzywilejowani „stawiać nasze ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu (Rzym. 12:1). Z jakiegokolwiek punktu widzenia spojrzemy, Zbawiciel jest niewypowiedzianym darem szczególnie dla swego Kościoła.



O ŁASCE, NIE O SPRAWIEDLIWOŚCI

Niewątpliwie sprawiedliwość musi być uznawana w zakresie postępowania Stworzyciela ze swym stworzeniem. Bóg będący wielkim przedstawicielem zasady sprawiedliwości, ustawicznie podtrzymujący ją wobec swych stworzeń i żądający posłuszeństwa Jego prawu, z pewnością nie może uwolnić się od jej stosowania. Z tym zgadza się Pismo Święte, upewniając nas, że „sprawiedliwość jest gruntem stolicy Jego”. Nasze dążenia w przeszłości zharmonizowania miłości i sprawiedliwości z postępowaniem naszego wielkiego Stworzyciela wobec ludzkości, ustawicznie natrafiały na trudności. Byliśmy zapewniani przez wybitne wierzenia świata, że Stworzyciel świadomie i dobrowolnie przywiózł nas do egzystencji w takich warunkach, że znaczna większość ludzkości ma spędzić wieczność w torturach. Byliśmy niezdolni widzieć sprawiedliwość w jakimkolwiek z tych zarządzeń, lecz baliśmy się krytykować naszego Stwórcę, aby nie dopuścił na nas coś gorszego. Lecz nasz rozum buntował się przeciw tym twierdzeniom, podczas gdy powstrzymywaliśmy się od krytykowania Stworzyciela. Nie mogliśmy potwierdzać takiego planu ani zauważyć, że jest on zgodny z Boskimi przepisami dotyczącymi nas. Jeżeli mamy miłować naszych nieprzyjaciół i być względem nich współczującymi, czy należy oczekiwać większego miłosierdzia od upadłych istot więcej niż od naszego doskonałego Stwórcy?

SPRAWIEDLIWOŚĆ JEST ZAWSZE ZADOWOLONA

Z Boskiego punktu widzenia ludzka rodzina jest winna, pod wyrokiem śmierci, umarła w upadkach i grzechach, całkowicie pozbawiona łask i przywilejów. Tak jak rząd francuski, choć jest niesprawiedliwy, dopuścił służbie medycznej dokonywanie eksperymentów na podśladnych, którzy byli skazani na śmierć, próbując na nich skutki strachu, trucizny itp. (pisane w 1916 r. – przyp. tłum.), tak Bóg bez żadnej niesprawiedliwości pozwolił ludzkości, wszystkim pod wyrokiem śmierci doświadczyć wszelkiego rodzaju zła jeden na drugim i nauczania się z tego wielkich lekcji dotyczących ogromnej szkodliwości grzechu i zapłaty, czyli kary za grzech – śmierci.

Sprawiedliwość jedynie wymaga kary, lecz ta kara zapłacona przez Adama i jego rodzinę pozostawiła ich w beznadziejnym stanie względem jakiegokolwiek przyszłego życia. Oni umierali jako niegodni wiecznego życia, a z pewnością nie stali się bardziej godni, gdy umarli. Nikt nie może rościć pretensji wobec sprawiedliwości. Adam w chwili upadku mógł być rażony piorunem, bez jakiegokolwiek roszczenia wobec sprawiedliwości, ponieważ był on pod karą śmierci. Fakt, że sprawiedliwość pozwoliła mu żyć przez wiele lat skonfiskowanym życiem, nie oznacza zrezygnowa-

nia z kary śmierci, lecz Boską wielkoduszność w zakresie egzekucji przestępcy.

Jeżeli więc w Biblii Bóg daje obietnicę wiecznego życia przez śmierć swego Syna – Jego sprawiedliwy dar, nie należy rozumieć, że było to zobowiązanie Boga wobec grzeszników. Oznacza to miłosierdzie i łaskę. Nie oznacza to także, iż Bóg ignoruje swój własny wyrok i sprawiedliwość przez okazanie swego miłosierdzia. Jego prawo musi trwać. Wyrok śmierci jest w mocy. Sprawiedliwość musi być zaspokojona bez cienia odwrotu. Nastąpiła ingerencja Boskiego miłosierdzia przez dostarczenie niewypowiedzianego daru.

„Została objawiana miłość Boża” w tym, że „Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Jak już zauważyliśmy, Adam i jego rodzaj pod wyrokiem śmierci byliby zgubieni, gdyby Bóg od początku nie miał zamiaru posłać swego Syna na świat dla ludzkiego odkupienia – swego niewypowiedzianego daru. Odkupienie, gdy zostanie zakończone, w pełni zaspokoi żądania Boskiej sprawiedliwości nie tylko w zakresie małej gromadki obecnie wybieranej – Kościoła, Oblubienicy Chrystusa – lecz ostatecznie również wobec „grzechów całego świata”. Jest to więc dar żądany nie przez Boską sprawiedliwość, lecz przyznany jedynie przez Boską miłość.

WSPÓŁDZIAŁANIE BOSKIEJ SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI

Gdy niewypowiedziany dar będzie zastosowany za cały świat ludzkości na początku panowania Mesjasza, Boska mądrość będzie twierdzić, że choć Zbawiciel może dać ludzkości wszelką sposobność dla odwrócenia się od grzechu i śmierci, a także wszelkie poparcie potrzebne dla restytucji, jednakże nikt nie będzie mógł mieć żywota wiecznego, jeśli nie stał się doskonałą istotą, będącą w harmonii serca ze swym Stworzycielem. Dlatego dziełem Królestwa Mesjasza będzie uwolnienie ludzkości od grzechu i śmierci i danie sposobności wszystkim powrócenia do harmonii z Ojcem, a wobec każdego, kto nie zechce tego uczynić, sprawiedliwość będzie domagać się, aby został zniszczony we „wtórej śmierci”. Przeciwnie takiej decyzji Boska mądrość i moc nie będą mieć żadnych zastrzeżeń ani będą domagać się jakiegokolwiek odkupienia za jego dobrowolny grzech.

„NIECH BĘDĄ BOGU DZIĘKI”

Pismo Święte oświadcza, że świat nie zna Boga i że jedynie oczy poświęconego Kościoła są otworzenia dla spostrzegania „miłości Bożej, przewyższającej wszelkie wyrozumienie”. Dlatego jedynie ta klasa jest w pewnym sensie przygotowana dziękować Bogu obecnie za niewypowiedziany dar. Ich dziękczynienia powstają



nie tylko w słowach, lecz także w czynach, które mówią głośniej niż słowa. Te dziękczynienia wznoszą się jak wonne kadzidło ku Bogu jako Jego obfite błogosławieństwa i zmiłowania we wszystkich duchowych rzeczach wobec tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. W przyszłości „wszystkie oczy ślepych przejrzą, a uszy głuchych zostaną otworzone”. Wtedy cały świat ludzkości, włączając i tych, którzy zostaną obudzeni ze snu śmierci, podczas panowania Mesjasza znajdą się w warunkach umożliwiających rozpoznanie Boskiego niewypowiedzianego daru i składanie za Niego podziękowania. Gdy dobrowolni grzesznicy zostaną

zniszczeni, „każde kolano się skłoni i każdy język wyzna chwałę Bożą”. Wtedy przez każde stworzenie w niebie i na ziemi będzie rozbrzmiewać wołanie: *„Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo, cześć i chwała i siła na wieki wieków”* – za niewypowiedziany dar.

**Z książki: „Harvest Gleanings”, str. 592-595
Tłum. z ang. A.Z.**

C.T. Russell
R-
„Straż”